



BRONISŁAW PIERACKI
minister spraw wewnętrznych
Rzeczypospolitej.

WYDANIE:

A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



JÓZEF BECK
minister spraw zagranicznych
Rzeczypospolitej.

R. 1933

SOBOTA, 11 LISTOPADA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr 314

Na piętnastolecie Niepodległości Polski

Sto tysięcy pikielhaub od Wisły po Dźwinę... Kilkadziesiąt tysięcy mołojców i siczowników od Sanu po Zbrucz... Miljon jeńców rosyjskich internowanych w Niemczech, ma przeciągnąć poprzez ziemie polskie w drodze powrotnej nad Don, nad Wołgę...

Wszystkie granice otwarte; żadna nie ustalona; na każdą czyha wróg... Pod Białymstokiem kończy się zasięg polski; dalej w wschód Ober-Ost i napór komunizmu. Cieszyn zagrożony. Lwów obleżony. Z Poznańskiego i Pomorza zaborca ani myśli ustępować.

Taka to była sytuacja w tym przełomowym listopadzie 1918 roku, kiedy wszyscy trzej zaborcy już byli powaleni klęską wojenną, kiedy kości ostatniego cara samodzielnego już dawno białali w jamie, przysypanej wapnem, ostatni Habsburg ratował się ucieczką do Szwajcarii a ostatni Hohenzollern, drząc o życie, przemykał się nocą do Holandji.

Spadły kajdany niewoli, ale nie znaczyło to bynajmniej ugruntowania wolności. Wręcz przeciwnie: wszystko wskazywało na to, że o tę wolność, o granice państwa, o niezależny byt tego państwa przyjdzie stoczyć ciężkie boje. I to nie z jednym wrogiem, nie na jednym froncie — na wszystkich granicach, przeciw wszystkim, którzy z chaosu powojennego radziby dla siebie wykroić jaknajwięcej włości polskich. A więc: i pod Lwowem i pod Wilnem, i pod Cieszynem, i pod Działdowem, i pod Rawiczem, i pod Tczewem — zewsząd czyhało niebezpieczeństwo.

Ale nietylko z zewnątrz. Działy wewnątrz społeczeństwa liczne siły odśrodkowe; społeczeństwo było wewnętrznie rozbite, pokłócone, przeżarte waśniąmi politycznymi, rozgorączkowane rozbieżnościami orjentacyjnymi. Posłuch dla władzy był w pogardzie, jako że nie umiano jeszcze rozoznawać wrażej władzy zaborczej od własnej, legalnej; gdy

jedni ulegali podszeptom ze Wschodu — drudzy wpatrzni byli jak w tęczę w to, co wiatr nanosił z Zachodu; kłębił się chaos i mnożył niebezpieczny rozgwar.

I wtedy stanął w stolicy więzień z Magdeburga, w szarym mundurze legjonisty — i począł zbierać siły zbrojne, oparł byt wskrzeszonego do niepodległości państwa o mocny fundament: armję.



W tym zwrótnym w naszych dziejach momencie, okazał się w całej pełni triumf tej koncepcji, którą wniósł w nasze życie zbiorowe na szereg już lat przed wojną światową: Józef Piłsudski; genialną swą intuicją przewidział on ten groźny listopad 1918 roku, kiedy zaświtała wolność, a biada narodowi, jeśli nie zdola karabinem w rękę swej młodzieży

błyskiem szabli, siłą armat obronić tej wolności przed zakusami wrogami. Już wtedy, gdy powoływał do życia Związek Walki Czynnej, Strzelca, Legjony — prze widział swem okiem duchowym walkę o Wilno i Cieszyn, walkę o Lwów i Tczew front od Dynaburga po Kijów... Nie rozumieł go wtedy ani ci z lewicy socjalistycznej, dla których pojęcie „wojsko”, budziło grozę, ani z prawicy endeckiej, którzy holdowali wierze, że Polskę będzie można wyszachrować w przedpokojach zachodnio-europejskich kancelaryj dyplomatycznych.

Wiedział natomiast jeden JÓZEF PIŁSUDSKI, że Polskę trzeba będzie przede wszystkim obronić przed nawałą obcych potęg, wywalczyć krwią własną i trudem jej przyszłe granice.

Od budowy zatem własnej siły zbrojnej zaczął, gdy w listopadzie 1918 roku z omdlałych rąk regentów władza wypadła i gdy stanął w stolicy państwa, z którego właśnie opadły okowy niewoli.

Dziś, po piętnastu latach, korzmy się przed geniuszem tego jedynie trafnego instynktu, który Wskrzesicielowi Niepodległości poddyktował decyzję: przede wszystkim armja!

Zrebrłem jej staje się idea legjonowa: ci już weterani bitew pod Łowczówkami i Mołotkowem, z nad Nidy i Kosiuchówką, ci z P. O. W., których rozkaz Wodza powiódł aż na Ukrainę, na Murmań, do więzień zaborczych.

Niebawem hasło: tylko armja jest gwarantem naszej niepodległości! — przyobleka się w czyn. Lecz w jakże ciężkich warunkach! Ziemie polskie były przez cztery lata wojny światowej, terenem najgigantyczniejszych zmagañ, jakie znała dzieje świata: od Gorlic u podnóża Karpat po pustkowia, po gęstą sieć rowów i okopów olbrzymiego frontu rosyjsko-niemieckiego od Dźwiny po Dniestr — były ziemie polskie obszarem przemarszów milionowych armij; spalone

wszystkie, poniszczone miasteczka, porozwala ne dworce kolejowe, wyssane do szpiku zapasy ludności, wygłodzona młodzież, zarekwirowane i wywiezione wszystko, co jadalne i co służyć mogło jako sprzęt wojenny, ograbiony właścianin z konia i wozu — oto, co pozostawiły na ziemiach polskich dzieje tych czterech lat przed listopadem...

I na tem podłożu ruin i niedostatków zakwitł cud własnej armji, armji tak silnej, że zmogła i tych, co napierali na Lwów i na Cieszyn i na Wilno, że przepędziła tych, co opuścić nie chcieli naszych ziem zachodnich — a wreszcie odniosła ku podziwowi całego świata, śpie wającego już żałobne requiem Polsce, walne zwycięstwo roku 1920.

Dziś, w piętnastolecie tego przełomu dziejowego, jaki stanowi listopad 1918 roku, uświadamiamy sobie w całej pełni że granice naszego państwa, wolność sta nowienia o własnym losie i przyszłości, zawdzięczamy wyłącznie Temu, który z tragicznych doświadczeń od Insurekcji Kościuszkowskiej, po upadek powstania roku 1863-go wywodził jedną ideę, jedno hasło: Polska oprzeć się musi na własnych siłach; ARMJA JEST NAJSILNIEJSZYM GWARANTEM JEJ BYTU.

Dewiza ta nie straciła w ciągu tych piętnastu lat ostatnich nic ze swej siły przekonującej. Prowadzimy politykę nawskroś pokojową. Jesteśmy wszędzie tam, gdzie działają czynniki utrwalające pokój w Europie. Cały nasz wysiłek zmie rza do tego celu.

Tem niemniej jednak twardo stoimy przy hasle: niema na świecie takiej siły, któraby nam mogła wydrzeć piędź ziemi

I dlatego dziś, w piętnastoletnią rocznicę wskrzeszenia naszego niepodległego bytu, wołamy:

— NIECH ŻYJE TWÓRCA NASZEJ SIŁY! NIECH ŻYJE NASZA ARMJA!

Dr. B. Merwin.

Znany komik „Pat” zwarjował

Londyn, 11 listopada.

Z Kopenhagi donoszą, że duński nauczyciel ludowy nazwiskiem Schenström, który występuje w filmach komicznych, jako Pat i Patachon jako Pat, dostał pomieszenia myśli. Podczas wyświetlania ostatniego filmu Schenström spadł ze znacznej wysokości i doznał wstrząsu mózgu.

Umieszczono go w domu oblakanych. Wypadek popularnego aktora filmowego wzbudził ogólny żal w kołach jego licznych zwolenników.

Dzisiejsze uroczystości w Łodzi

Łódź, 11 listopada.

Uroczystości z okazji 15-ej rocznicy odzyskania Niepodległości rozpoczęły się jeszcze wczoraj wieczorem. Dziś od samego rana Łódź przybrała świąteczny i niecodzienny wygląd.

Wszystkie gmachy zarówno prywatne jak i państwowe zostały udekorowane zielenią i emblematami o barwach narodowych. Od wczesnych godzin rannych ulicami miasta przecią-

gają orkiestry oraz pochody, które zdążają do świątyni.

O godz. 9 rano odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach wyznań niekatolickich. O godz. 10 rano J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki celebrował uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki. Około godz. 11 począł się formować pochód oddziałów wojskowych, policji, WP i organizacji społecznych, który przeciągnie ul. Piotrkowską.

Rewolucja na Kubie stłumiona

W czasie walk nocnych zginęło 10 powstańców

Nowy Jork, 11 listopada.

Z Hawany donoszą, iż w wyniku zwyciężonych walk, które toczyły się przez

Wiedeń, 11 listopada.

W różnych dzielnicach Wiednia zwołane zostały na wczoraj zgromadzenia socjal-demokratyczne, które jednak zostały przez policję zakazane.

Socjalni-demokraci usiłowali wówczas zebrać się w lokalach zamkniętych lecz policja i temu przeszkodziła.

Z tego powodu odbyły się w niektórych punktach miasta demonstracje. Aresztowano około 60 osób

noc ubiegłą, wojskom rządowym udało się wyprzeć oddziały rewolucyjne z ważnej pozycji strategicznej. Tem samym wojska rządowe stały się panami sytuacji, wobec czego liczą się z rychłem zlikwidowaniem rewolucji.

W czasie walk nocnych zginęło przeszło 48 rewolucjonistów, a po stronie wojsk rządowych zanotowano poważne straty w ludziach.

Wedle ostatnich wiadomości z Kuby, panuje obecnie na całej wyspie względny spokój.

Adwokaci niemieccy nie będą bronić socjalistów i komunistów

Berlin, 11 listopada

(t) Narodowo-socjalistyczny związek adwokatów w Niemczech dotychczas nie przejawiał żadnej działalności prócz agitacji wewnętrznej, prowadzonej wśród członków. Obecnie związek adwokatów hitlerowskich wydał zarządzenie zabraniające podejmowania się obrony marksistów. Wszyscy adwokaci, którzy mieli w najbliższym czasie stawać jako obrońcy socjalistów lub komunistów, rzekli się obrony. Ponieważ w sądach znajduje się wielka ilość spraw karnych zarówno komunistów jak i socjalistów, pozostaną oni faktycznie bez obrony.

Nr. 1

nowego popularnego tygodnika ilustrowanego p. t.

„Panorama”

już ukazał się w sprzedaży

Cena 25 groszy

Już ukazał się i jest wszędzie do nabycia Nr 24 tygodnika

„Co tydzień powieść”

i zawiera całość sensacyjnej powieści kryminalnej p. t.

„Sprawa dr. Mortimera”

Cena numeru 30 gr.

MIŁOŚĆ, ZBRODNIA I KARA

Sensacyjny reportaż na tle aktualnych spraw sądowych.

Pierwsze rozczarowanie.

Coraz bardziej cicho i pusto było w pracowni fotograficznej starego Malisza — coraz rzadziej zjawiał się tu jakiś zabłąkany klient.

Jan Malisz był z tego zadowolony. Nie potrzebował pomagać ojcu i miał więcej czasu do marzeń.

Siedząc wśród barwnych dekoracji, sztucznych łąk i pól, puszczał dowoli władze swojej fantazji.

Marzyły mu się w dalszym ciągu przygody po nieznanach dalekich morzach i łąkach. Snuł jak dawniej fantazje na temat tego w jaki sposób mógłby stać się potężny i bogaty.

Lecz w miarę jak dorastał coraz bardziej zmieniał się tok jego półsnów na jawie.

Coraz częściej zaczął zjawiać się w nich zwiód kobiety.

Raz, była to księżniczka z bajki, raz uroczą damą o migdałowych oczach, którą widział wychodzącą z „Ziemiańskiej”, to znowu zjawiała mu się ona w kształcie młodej dziewczyny, jaka kilkakrotnie zaczepiała go na rogu ulicy Topolowej.

Podenerwowany wahał się całymi wieczorami po linii A. B., spoglądając nieśmiało w oczy przechodzących dziewcząt.

Przeżył też wtedy swoją pierwszą gorycz i rozczarowanie.

Umówił się raz z miłutką sklepową Zosią, że pójdzie z nią w niedzielę na Błonia. Lecz próżno czekał godzinę i

dłużej: dziewczyna nie przyszła.

Zato wieczorem ujrzał ją przypadkiem, wychodzącą z kina w towarzystwie jakiegoś eleganckiego młodzieńca...

Na czolobitny ukłon Janka dziewczyna zaledwie kiwnęła mu końcem brody — ona, która dnia poprzedniego pozwałała się głaskać po rękach i z przymróżnionymi oczyma przysłuchiwała się słodkim jego słowom.

Parę dni potem spotkał ją znowu na Plantach. Ale gdy zaczął jej robić wyrzuty na temat zdrady, ona parsknęła mu prosto w oczy:

— Odczep się odemnie!... Czego włożysz się za mną?... Też mi kawaler! Niema nawet i grosza, ażeby zaprowadzić dziewczynę do kina, czy do cukierni, a robi wielki fason!... Nie jestem głupia, ażeby zadawała się miodowemi tylko słówkami!... Mój nowy znajomy zna się lepiej na rzeczy... Wiesz tę torebkę? To prezent od niego... A wczoraj byliśmy razem na kolacji... Jadłam majonez i kotlet... A to napewno warto coś więcej, niż twoje miętowe cukierki...

Malisz wrócił wściekły do domu. Zrozumiał, jak ważną rolę w powrocie do kobiet odgrywa pieniądz...

I znowu z pugilaresu starego Malisza zginęło w tajemniczy sposób kilka złotych, przeznaczonych na zapłacenie komornego...

Dziewczyna pozwoliła często pro-

wadzić się do kina, a potem do cukierni na ciastka z kremem, niemniej przez cały czas kręciła noskiem.

— Mój nowy znajomy postawił mi u Drobnera wino... Byliśmy razem w teatrze... Dostałam od niego jedwabne pończoszki...

Słowem, ustawicznie dawała do poznania, że robi mu łaskę, spędzając razem z nim wieczór, skoro ma tak ołśniwające i wspaniałe znajomości...

Spotkali się znów po paru dniach.

— Wiesz co, grają dziś świetną komedię w teatrze!... Może pójdziemy? — przywitała go Zośka. Malisz nie mógł nie zaważyć, że jej nogi, odziane w nowe, jedwabne pończoszki, wyglądają ponętnie...

Tem też smutniej brzmiał jego głos, kiedy odpowiedział:

— Niestety, nie mam pieniędzy... — Nie udało mi się zdobyć nawet i grosza!...

— Więc w takim razie poco zawracasz zni głowę? — parsknęła gniewnie dziewczyna i odwróciwszy się na pięcie, odeszła szybko.

Malisz szedł za nią jakiś czas daremnie prosząc i perswadując.

Przysięgał, że następnym razem, chociażby mu przyszło sprzedać poduszkę matki czy buty ojca, wydobędzie trochę gotówki i zadowolni każdy jej kaprys.

Dziewczyna pozostała głucha na jego błagania.

Na rogu ulicy Stawkowskiej zetknął się z nią przystojny elegant, którego

Malisz widział już raz w towarzystwie Zośki.

Dziewczyna na widok jego przyśpieszyła kroku i poufale wzięła go pod ramię.

— Dzień dobry, panie Henryku! — uśmiechnęła się, błyskając białymi zębami.

— Czy jesteś w towarzystwie? — zapytał goguś, podejrzliwie spoglądając na Malisza.

Zośka odeła pogardliwie wargi.

— Ach, doczepił się do mnie taki jakiś natręt i depcze mi od Plant po piętach!

— Odczep się, szczeniaku jeden! — zawołał elegancki młodzieniec, groźnie podnosząc łaskę.

Oczy Malisza zabłyśły z zowrogo. Ledwie ostatkiem sił pohamował się, ażeby nie rzucić się na podłóż dziewczynę i jej towarzysza. Krwawe płyty zaczęły mu latać przed oczyma. Szczęki zwarły się, niby u młodego wilczka, zaczepionego przez psy.

A tymczasem Zośka i jej towarzysz wskoczyli do przejeżdżającej taksówki, która za chwilę wsiadła w zgiełk ulicy.

Jan Malisz powłócił się wolnym krokiem przez Planty. Usiadł na jakiejś pustej ławce. Serce jego było smutne.

— Miłość — myślał — nie jest ideałem! Kupuje się ją za pieniądze jak buty, chleb i węgiel. Kto ma pieniądze może zdobyć najpiękniejszą kobietę... — Jeszcze więc jeden powód, dla którego chciałbym być bogatym...

(Dalszy ciąg jutro).

Nie będzie brzydkich kobiet,

a praca będzie wytchnieniem i przyjemnością. —

Dzieci rodzić się będą zawsze...

Jak będą żyli ludzie za 100 lat?

(z) Pewne pismo wiedeńskie ogłosiło ankietę na temat „Jak żyć będą ludzie za sto lat?” Poniżej przytaczamy odpowiedzi kilku wybitnych osobistości.

Profesor Maksymilian Adler przewiduje, że za sto lat praca nie będzie obowiązkiem, lecz przyjemnością, pewnego rodzaju gimnastyką, czy to fizyczną, czy umysłową. Przed 20-ym i po 30-ym roku życia człowiek będzie całkowicie dysponował swoim czasem. Praca na korzyść społeczeństwa obowiązywać będzie jednostkę najwyżej w ciągu dziesięciu lat. To też przeciętny obywatel przyszłości będzie miał bardzo wiele wolnego czasu. Czem go zatem wypełni?

„Robotnicy, włościanie i inni ludzie pracy — pisze prof. Adler — są w naszych czasach niewolnikami warsztatu, roli lub biura handlowego. Są to zwierzęta pociągowe, które do późnej starości noszą ciężką uprzęż przymusowej pracy. Wiedza, literatura, sztuka — to dziedziny życia dla nich niedostępne.

Niewolnik skuty w jarzmo bezustannego obowiązku, nie potrafi unieść głowy do nieba. Lecz w przyszłości za lat sto, nie będzie niewolników. Obowiązki na rzecz kolektywu pochłaniać będą nieznaczna ilość energii jednostki, wzamian za co jednostka ta korzystać będzie bez ograniczenia ze wszelkich darów wolnego i pięknego życia. Racjonalne wychowanie rozwinię w przeciętnym obywatelu zainteresowania kulturalne, a w rezultacie jego wolny czas wypełni się pracą naukową, badaniami dzieł sztuki, literatury, teatru i t. p.”

Znakomity pisarz wiedeński Franciszek Werfel zastanawia się głównie nad ewolucją problemu erotyki i wypowiada się na ogół pesymistycznie, prze-

widując, iż wzajemny stosunek płci nadal pozostanie źródłem cierpienia.

„Miłość — dowodzi Werfel — jest chorobą z której ludzkość nie uleczy się nigdy. Nie pomogą tu żadne zdobycze kulturalne ani społeczne. Tę niezmienną naturę ludzkiej świetnie ilustruje Maeterlinck w dramacie swym „Aglawena i Selizetta”. Bohaterowie i bohaterki żyją w idealnym ustroju społecznym, osiągnęli ponadto szczyt doskonałości fizycznej i umysłowej nie mniej jednak cierpią z powodu zawiedzionej miłości i dręczą się nawzajem zazdrością”.

Oto wywody Franciszka Werfela. Jest w nich bezsprzecznie wiele słuszności. Temat ten podejmuje również Vicky Baum, która twierdzi, że za sto lat przeciętny poziom urody kobiecej znacznie wzrośnie.

„Kosmetyka czynić będzie cuda. Higijena, sport, gimnastyka, racjonalne odżywianie — oto czynniki, które doskonalić będą ciało kobiety z pokolenia na pokolenie. Za sto lat brzydkich kobiet wogóle nie będzie — zapewnia nas entuzjastycznie pani Baum.

Wybitny przedstawiciel literatury czeskiej Karol Capek interesuje się głównie zagadnieniem rodziny w społeczeństwie 21-go wieku.

„Rodzina — pisze Capek — jest to związek mężczyzny z kobietą, który ma na celu kontynuowanie rodzaju ludzkiego. Zawsze rodzić się będą dzieci, bez względu na formę ustroju społecznego. Można się zgodzić na ścisłą a rozumną reglamentację urodzeń, lecz dzieciom, które przyjdą na świat bezwzględnie potrzebna będzie opieka rodziców. Jeżeli ktoś mi powie, że w przyszłym idealnym ustroju społecznym rodzice zwolnieni będą od obowiązku wychowywania dzieci, które

natychmiast po urodzeniu znajdą opiekę w arcy-doskonałych zakładach wychowawczych, odpowiem na to, że taki ustrój społeczny nie wart będzie złamanego szelaga”.

W dalszym ciągu swego rozumowania Capek dochodzi do wniosku, że w przyszłości małżeństwo stanowić będzie problemat trudniejszy bodaj i bardziej skomplikowany, aniżeli obecnie.

„Wątpliwie — pisze Capek — czy potomkowie nasi będą tak szczęśliwi, jak to sobie wyobrażamy. Być może, iż wolni będą od trosk materialnych, lecz nie wierzę, że obce im będą ciężkie przeżycia i wstrząsy natury psychicznej”.

Interesującą odpowiedź na ankietę nadesłała Adela Popp, posłanka do parlamentu austriackiego. Wynurzenia słynnej pionierki ruchu feministycznego obracają się oczywiście wokół sprawy kobiecej.

„Zdobycze techniki — zapewnia pani Popp — zwolnią kobietę od wielu kłopotów gospodarskich. Maszyny będą zmywały naczynia, prały i prasowały białelizę, pochłaniały kurze i sprzątały pokoje. Materiały odzieżowe będą niewątpliwie tak tanie, że nikt nie będzie naprawiał uszkodzonej garderoby, lecz zastępował ją nową. Radykalne zmiany nastąpią również w dziedzinie kulinarnej. Znikną kuchnie prywatne, a jedło dostarczane będzie przez gigantyczne kuchnie społeczne, prowadzone przez państwo, a kontrolowane przez przedstawicieli konsumentów. Kuchnia nie będzie w przyszłości wieczną troską kobiety, która cały swój czas poświęci swym dzieciom. A zatem wychowanie potomstwa pozostanie wyłączną domeną kobiety, która tego obowiązku nie odstąpi nikomu”.

Oto w streszczeniu odpowiedzi na

Chcą nawodnić pustynię libijską

Sensacyjny plan angielskiego inżyniera

(sb) Doktor John Ball, dyrektor instytutu badań nad pustynią w Egipcie, opracował niezwykły plan zużytkowania pustyni Libijskiej. Plan ten został przyjęty przychylnie przez rząd egipski, który bada obecnie techniczne możliwości jego zrealizowania.

Już przed sześciu laty dr. Ball doszedł do przekonania, że pustynia libijska jest położona niżej poziomu morza Śródziemnego. Najniżej położona jest część obejmująca około 20.000 km. kwadratowych. Dr. Ball postanowił więc przeprowadzić specjalny tunel, szerokości 40 stóp, a długości 40 mil, któryby połączył Morze Śródziemne z pustynią libijską.

Wskutek różnicy poziomów, woda z Morza Śródziemnego spadałaby do pustyni libijskiej, nawodniłaby ją i uczyniła podatną do zamieszkania. Tem samym Egipt zyskałby nową prowincję. Jednocześnie spadające masy wód poruszałyby turbiny i dynamomaszyny.

Jak wykazały obliczenia, założona w ten sposób elektrownia, mogłaby dostarczać energii elektrycznej dla całego Egiptu. Można by zmienić cały charakter tego państwa, a dostarczana po minimalnej cenie elektryczność, oświetlałaby miasta, poruszała fabryki i tramwaje. — Obecnie został już opracowany szczegółowy plan tych robót.

temat, jak ukształtuje się życie ludzkie w 21-em stuleciu. Będzie ono pulsowało intensywniej i obracać się będzie wśród takich możliwości, o jakich dzisiejsze pokolenia marzyć nawet nie mogą. Jedyną naszą satysfakcją niechże więc pozostanie świadomość, że my właśnie budujemy fundamenty pod gmach przyszłej szczęśliwości, budujemy w twardym wysiłku, w walce i cierpieniu.

Pięć osób zamordowano pod Białymstokiem

Zbrodnia na tle rabunkowym, czy zemsta osobista -- Władze na tropie sprawców

Białystok, 11 listopada
Wieś Poryte, gm. Stawiski, stała się nocy ubiegłej widownią mrożącej krew w żyłach zbrodni. Zagroda gospodarzy Bagińskich, która była terenem okropnego mordu — to

JEDNO STRASZLIWE POBOJOWISKO ZAWALONE TRUPAMI.

Zamordowani zostali: 66-letni Józef Bagiński, jego żona 66-letnia Karolina, ich kuzynka 35-letnia Janina Obiedzińska oraz 13-letni służący Marian Zduńczyk.

Bandytów było kilku. Uzbrojeni byli w siekiery, ktorými W BESTJALSKI SPOSOB ZMASAKROWALI SWYM CZTEREM OFIAROM GŁOWY.

O 4 km. od terenu zbrodni, niedaleko wsi Wilczewo znaleziono nad ranem PIĄTEGO TRUPA.

Były to zwłoki dawnego służącego Bagińskich — Chojnowskiego. Zabity miał ranę postrzałową głowy. Chojnowski przed tygodniem został przez Bagińskich zwolniony ze służby i odtąd pałał

niepokorną żądzą zemsty.

Jak zdołaliśmy ustalić, zamordowani Bagińscy we wsi i okolicy

uchodzili za ludzi zamożnych.

Stąd przekonanie, że mord popełniono

na tle rabunkowym.

Zresztą dowodzi też tego nieład w mieszkaniu, świadczący o poszukiwaniu ukrytych pieniędzy.

Mordu dokonano najprawdopodob-

niej około godz. 2-iej w nocy, zaś o godzinie 1-iej stróż nocny w pobliżu zagrody Bagińskich widział snujące się cienie podejrzanych ludzi.

Natychmiast po otrzymaniu meldunku o bestjałskiej zbrodni wydelegowano z Białegostoku komisarzy Witolda Skrętowskiego z psem policyjnym.

Jak się dowiadujemy w ostatniej

chwili, władze śledcze są już na tropie zbrodniarzy.

Godzi się przypomnieć, że wieś Poryte już nie po raz pierwszy stała się terenem tak straszliwej rozprawy bandyckiej. Przed pięcioma laty została tam wymordowana rodzina właściciela majątku Poryte. Wówczas pod razami złoczyńców padły 4 życia ludzkie.

Likwidacja O.U.N. w Czechosłowacji

Ukraińcy współpracowali z hitlerowcami

Praga, 11 listopada.

Policja polityczna dokonała licznych aresztowań wśród emigrantów ukraińskich, należących do O.U.N. Wśród aresztowanych znajdują się najbliżsi współpracownicy szefa O.U.N., plk. Konowalca, członkowie „Prowodu” nacjonalistów ukraińskich Martynek i Senyk oraz pięciu innych wybitnych członków organizacji.

Policja przeprowadziła szczegółową rewizję w redakcji organu Konowalca „Rozbudowa Nacji”, jak również w mie-

szkańtach aresztowanych, konfiskując wiele znalezionych materiałów i dokumentów.

Sledztwo w sprawie aresztowanych nacjonalistów ukraińskich otoczone jest tajemnicą.

Powodem aresztowań było ujawnienie łączności między poszczególnymi członkami O.U.N. i wykryta ostatnio centrala wywiadowcza hitlerowców, która działa na terenie Czechosłowacji. — Jednocześnie władze zakazały wydawania pism O.U.N.

Kara śmierci w Austrii

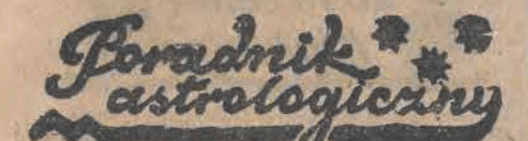
Rząd zwiększył swe pełnomocnictwa

London, 11 listopada.

Agencja Reutera przestaje poprzednią depezę o wprowadzeniu stanu wojennego w Austrii, oświadczając, że ogłoszony dziś w nocy komunikat zapowiada przywrócenie kary śmierci w trybunałach wojennych za zbrodnie morderstwa, podpalenia i poważniejszego pogwałcenia istniejącego ładu.

Jak zauważają w Londynie, zarza-

dzenie to nie powinno być uważane, za wprowadzenie ogólnego stanu wojennego, lecz, że prosto w rocznicę utworzenia republiki austriackiej zbiegającą się z wyznaczoną na dzień 12 b. m. wyborami w Niemczech, rząd uznał za stosowne zwiększyć swe pełnomocnictwa, aby przeciwstawić się wszelkiej ewentualności.



KTO URODZIŁ SIĘ 11 LISTOPADA.

Subtelny, krytyczny, zacięty — posiada zdolności niezwykłe.

Umysł jego lubuje się w atakach dyskusjach napaściach. Zacięty jest w sporach, a ostrożnym w samoobronie. Groźny i niezmordowany jako przeciwnik — jako towarzysz jest wesołym i sympatycznym.

Uparty i porywczy — w walce zachowuje się dzielnie i z humorem. Subtelny w pomysłach i zachwały w wykonaniu — niebezpieczny to twórca skomplikowanych projektów. Zawsze myśli i o sobie i niezapomina krzywd doznanych.

Jest to jeden z silniejszych charakterów ludzkich. Dumny, władczy — nie jest wolnym od gniewliwości i drażliwości. Dobry kompan za stołem, człowiek ostrego dowcipu — łatwo zyskuje sobie przyjaciół.

Dziecko dziś urodzone posiada nadmiar nerwowej energii, której należy dać w życiu okazję do wyładowania się. O ile to nie następuje — wówczas dziecko staje się niecierpliwie, sprzeciwia się osobom z otoczenia i przysparza trudności wychowawcom.

Nie jest dobrem wydawanie mu rozkazów kategorycznych i zmuszanie go siłą do wykonywania czegoś wbrew jego woli. Daleko lepsze skutki odniesie łagodna perswazja, zwłaszcza, gdy mu się da do poznania, że uważa go się za swego towarzysza.

Wykazuje ono bowiem dużą siłę woli i znaczną przenikliwość. Ponieważ oszukać takie dziecko lub wyprowadzić w pole jest prawie niepodobieństwem — wobec tego w stosunkach z niem lepiej zachować otwartość i prostolinijność.

Posiada ono wrodzone zdolności do mechaniki i powinno otrzymywać zabawki, jakie dopomogą mu w rozwinięciu tych zdolności.

DNIA 11 LISTOPADA URODZILI SIĘ:

Baron Nogé — marszałek japoński, pogramca rosyjski; Fiedor Dostojewski — wielki pisarz rosyjski; Artur Grottiger nasz znakomity malarz; Augereau — bohaterski generał rewolucji francuskiej; Konrad v. Hoetzendorf — ostatni szef sztabu cesarstwa austriackiego; znana autorka skandynawska Ellen Key; król włoski Wiktor Emanuel III; słynny anatom Bichat; Maurice Herbette — dyplomata francuski; Marja Baszkirczew — autorka i malarka; Samuel Insull — bankrutowany przemysłowiec amerykański (Public Utilities) oraz Roland Young, John Longden, Kathleen O'Regan i Raquel Torres — gwiazdy ekrana.

JAN. STARZA-DZIERZBICKI.

TAJEMNICZA ZBRODNIA pod KALISZEM

Kto zastrzelił 63-letnią staruszkę. — Energiczny pościg policyjny

Kalisz, 11 listopada.

Niedawno donosiliśmy o popełnieniu skrytobójczego mordu na osobie Pelasjaka we wsi Sto niemiecki powiatu kaliskiego.

Obecnie we wsi Chlewo wydarzył się drugi, niemal identyczny w wykonaniu wypadek skrytobójczego zabójstwa.

Oto wieczorem w chwili, gdy 63-

letnia staruszka Adamina Mędrychowska, zamożna właścicielka kilkudziesięciu morgowego gospodarstwa, spożywała kolację, z podwórza przez okno padł śmiertelny strzał.

Mędrychowska zdażyła tylko krzyknąć i padła bez życia na ziemię. Zaalarmowani strzałami domownicy wyskoczyli natychmiast przed dom, lecz panujący mrok ukrył zabójców.

Zawiadomiona o morderstwie policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie. Jak zdołano dotąd ustalić, strzał został oddany z fuzji, tuż przy oknie. Morderstwo dokonane zostało prawdopodobnie na tle podziału majątku.

Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie rozwiązanie tej ponurej zagadki.

Siekierą zamordował brata

Ojciec ofiary krwawego zajścia oskarżył się o dokonanie potwornej zbrodni, której nie popełnił

Stryj, 11 listopada.

(U) W lipcu br. we wsi Kruszelnica, pow. stryjskiego rozeszła się ponura wieść o znalezieniu

zmasakrowanych zwłok tamtejszego rolnika, 36-letniego Piotra Cucupa.

Zwłoki denata leżały w kałuży krwi z roztrzaskaną głową, na łące należącej do rodziny Cucupów. W czasie wstępnych dochodzeń policyjnych podejrzanie o dokonanie tej zbrodni padło

na ojca Denata, Jurka Cucupa,

gdyż obaj prowadzili od pewnego czasu spór na tle majątkowym. Przesłuchany na policji przyznał się on do dokonania tej zbrodni i został osadzony w areszcie śledczym.

W czasie dalszych dochodzeń okaza-

ło się jednak, że domniemany sprawca przyznał się do dokonania bestjałskiej zbrodni, w rzeczywistości był on tylko świadkiem tragicznego zajścia. Ustalono mianowicie, że krytycznego dnia Jurko Cucup udał się wraz ze swym synem, Wasylem, i zięciami, Karolem i Władysławem Szewczukami, z zamiarem skoszenia trawy na łące, do której Piotr Cucup rościł sobie prawo własności.

W czasie, gdy byli zajęci koszeniem, zjawił się Piotr Cucup i wszczął z nimi kłótnię, a następnie bójkę, w wyniku której brat jego, Wasyl, chwyciwszy siekiere, ugodził go kilkakrotnie buchem po głowie, powodując pęknięcie czaszki, wylew krwi i w końcu śmierć denata.

Obecnie, po ukończeniu sledztwa, prokurator wygotował przeciw głównemu sprawcy tej zbrodni, Wasylowi Cucupowi, oraz biorącym udział w bójce obu Szewczukom akt oskarżenia.

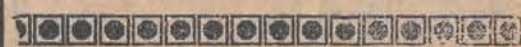
Staną oni wkrótce przed sądem w Stryju.

Koncert polski w Moskwie

Moskwa, 11 listopada.

Dzisiejszy wielki koncert polski przy udziale Karola Szymanowskiego, Grzegorza Fitelberga i Ewy Bandrowskiej-Turskiej transmitowany będzie przez radiostację moskiewską.

Koncert rozpocznie się o godz. 18.30 według czasu warszawskiego.



LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska
Gdańska 37

tel. 232-55.

przyjmuje od 9—3.
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 1—7 w.
przy Górnym Rynku

Powodzenie turnieju zapaśniczego kobiet.

Turniej zapaśniczy kobiet o mistrzostwo Polski, który rozpoczął się w dniu wczorajszym w Teatrze Komików przy Al. 1 Maja, wywołał w naszym mieście duże zainteresowanie.

Po pierwszym dniu walk trudno się zorientować, która z zapaśniczek kandydować będzie do pierwszej nagrody, gdyż nie wszystkie jeszcze wystąpiły, niemniej wobec wyrównanego poziomu oczekiwania należy bardzo zaciętych spotkań. Oprócz turnieju zapaśniczego grana jest w Teatrze Komików doskonała rewia w 20 obrazach.

Minjatury Coś dla każdego...

Do adwokata wpada nieszczęśliwy małżonek i powiada:

— Panie mecenasie, gdybym wiedział... Przecież rozwód jest znacznie droższy, niż ślub!...

— Tak jest — odparł adwokat — ale zato znacznie większa przyjemność!

Na wsi spotykają się dwaj wędkarze.

— Skąd wracasz, Piotrze?...

— Łowiłem szczupaki...
— Dużo złowiłeś?...

— Ani jednego...
— To skąd wiesz, że łowiłeś szczupaki?...

Kac i Kotek siedzą w kawiarni. Kac odkłada na bok gazetę i powiada:

— Patrz pan panie Kotek, gazeta to jednak wielka rzecz...

— Dlaczego pan tak uważasz, panie Kac?...

— Dlaczego?.. Zastanów się pan tylko...
Gazety robią wszystko, aby uchronić swych czytelników od przykrości i nieszczęścia... —

Ostrzegają przed epidemiami, burzami, szantażystami, a niektóre pisma podają nawet programy radiowe na kilka dni z góry!...

Mayer kupuje auto. Ogląda właśnie nową maszynę.

— Czy to dobry wóz? — informuje się Mayer.

— Wspaniały! — zachwala sprzedawca. — Spójrz pan na tę karoserję!.. Na to siedzonko!.. Na te opony!.. Czy pan wie, ile ten wóz robi na godzinę?..

— Nie wiem...
— Minimum 150 kilometrów... A mógłby robić jeszcze więcej...
— To dlaczego nie robi?...

— Bo, uważasz pan, godzina jest za krótka...
Dwaj drukarze zwierają się nawzajem ze swych trosk, kłopotów i małżeńskich podejrzeń.

— Wie pan — powiada gospodarz — mnie trapi tylko jedna myśl... Jak pan widzi, jestem brunetem, żona moja jest blondynką, a córka przyszła na świat ruda... Co to może być?...

— Głupstwo... Zwykła omyłka drukarska...
— U mnie omyłka drukarska?.. Ja nigdy żadnych omyłek nie robię!...

— A czy ja mówię że to pańska omyłka?..
Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę o godz. 4-iej po południu kapitalne arcydzieło Al. hr. Fredry „Pan Jowialski” stylowo wyreżyserowane przez H. Szletyńskiego dla młodzieży szkolnej. W roli tytułowej M. Lenk. Słowo wstępne wygłosi prof. Wł. Jakóbczyk. Ceny najniższe.

W sobotę wiecz. zorganizowane przez Komitet Obchodu Niepodległości uroczyste przedstawię: nieśmiertelna „Halka” Stanisława Moniuszki w interpretacji czołowych sił warszawskich: Lipowskiej, Gruszczyńskiego, Potygo, Mossakowskiego i innych. Balet opery warszawskiej.

W niedzielę o godz. 4-iej po południu po cenach znizowanych raz jeszcze jeden „Halka” w premierowej obsadzie.

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 8.30 wiecz. staraniem Związku Strzeleckiego dana będzie w Teatrze Miejskim uroczysta premiera arcydzieła A. Fredry „Pan Jowialski”.

W poniedziałek wiecz. po cenach najniższych uroczysta sztuka Devala „Stefek”.

LÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Ogródowa 18).

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. ostatnie dni cieszącej się powodzeniem komedji Stefana Kiedrzyńskiego w 3 aktach p. t. „Ten stary wariat” z gościnnymi występami znakomitego humorysty Antoniego Fertnera w roli właściciela baru pod „Gwiazdą” oraz z udziałem: Hryniewicz - Winklerowej, Kosieradzkiej, Erhardtówny, Opalińskiej, Preissa, Winklera, Wojciechowskiego i innych.

PRZEDSTAWIENIE DLA WOJSKA W TEATRZE POPULARNYM

W dniu dzisiejszym z racji przypadającej 15-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości Teatr Popularny wystawia historyczne widowisko w 3 aktach p. t. „Serce Komendanta” w wykonaniu całego zespołu artystycznego.

Przedstawienia dla wojska odbędą się o godzinie 15 i 17-iej po poł.

W dniu jutrzejszym o godz. 12.15 w południe Teatr Popularny przy ul. Ogródowej 18 wystawia bajkę ze śpiewkami i tańcami dla naszych milusińskich p. t. „Król Pyszałek i Złota Kejzniczka”.

LÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Sala Geyera, ul. Piotrkowska Nr. 295).

W dniu dzisiejszym o godz. 8.15 wieczorem premiera zagranicznej operetki w 3 aktach Stolza p. t. „Dzidzi” w roli tytułowej z ulubienicą łódzkiej publiczności Janina Leonowicz oraz z Hejną Majchrzakówną - Busiakiewicz, Opolską, Domosławską, Malinowską, Szewską, Szafraniskim i innymi.

WŁAMYWACZE UŚPILI NAPADNIĘTYCH Zagadkowe włamanie w centrum miasta

Niezwykle śmiałego włamania dokonano do mieszkania znanego literata i publicysty, p. Hearsta, w samym centrum Londynu.

Pewnej, chmurnej nocy służący Hearsta, zbudził się nagle z głębokiego snu i ujrzał pochylone nad sobą zamaskowane twarze dwóch mężczyzn. Zanim służący zdążył otworzyć usta, aby wszcząć alarm, uczuł silny zapach chloroformu, a przesiąknięta tym płynem chusta, zamotała mu oddech.

Gdy służący zbudził się późno, pan jego spał jeszcze. Również i Hearst odczuł na sobie skutki uśpienia chloroformem, jakkolwiek nie wiedział o niczym. Najwidoczniej zachloroformowano go w czasie snu.

Co było najdziwniejsze — to fakt, iż włamywacze nie zabrali z sobą żadnego

drobiazgu, pozostawiając wszystko na swoim miejscu. Nie brakowało ani kosztowności, ani gotówki, ani też żadnego egzemplarza z pięknego zbioru książek Hearsta.

Powód włamania był jedną wielką zagadką, której nie można było rozwiązać. — Rozwiązanie to przynosi tygodnik „C. T. P.” („Co Tydzień Powieść”) w swoim ostatnim, 24-ym z kolei numerze, pod tytułem „Sprawa dr. Hortimera”. Powieść tę napisał jeden z najwybitniejszych pisarzy kryminalnych — Allan Parker.

Ponadto numer ten zawiera interesującą nowelę, bogaty dział humoru, rozmaitości, rozrywki umysłowej i t. d. Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza tylko 30 groszy.

N.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

SOBOTA, 11 listopada 1933 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranna wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.52: Muzyka z płyt.
- 7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 8.00—11.30: Przerwa.
- 11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.40—11.45: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 11.45—11.50: Komunikat Min. Opieki Społ. dla Państw. Urzędów Pośredn. Pracy.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Pieśni legionowe w układzie mjr. St. Śledzińskiego (płyty).
- 12.30—12.35: Dziennik Południowy.
- 12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.38—13.00: D. c. pieśni legionowych (płyty).
- 13.00—15.30: Przerwa.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—15.55: Orkiestry wojskowe (płyty).
- 15.55—16.00: Chwilka lotnicza i przelotowa.
- 16.00—16.30: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekęsa. (Tr. ze Lwowa).
- 16.30—16.40: Przemówienie Nadkomisarza Miśkiewicza z okazji Święta Policji Państw.
- 16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. (Kurs średni). Lektor L. Roquigny.
- 16.55—17.50: Chór Strzelecki pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Zofia Żmigrod-Fejdzycowska (sopr.).
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: Sylwety akademików literatury II

- „Karol Irzykowski” — wygl. p. Stanisław Adamczewski.
- 18.20—19.00: Polska muzyka fortepianowa w wykonaniu Marii Mirskiej.
- 19.00—19.05: Program na dzień następny.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: „Poezja 11 listopada” — wygl. p. Zygmunt Kisielewski (feljeton literacki).
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.
- 20.00—20.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
- 20.15—22.45: Uroczysta audycja ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości Polski:
 - a) godz. 20.15—20.35: Przemówienie K. Stro mengersa;
 - b) Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Bronisława Wolfstala, Józef Turczyński (fort.) i Helena Dubiska (skrz.). W programie między innymi koncert fortepianowy f-moll Chopina oraz koncert ekrz. M. Karłowicza.
- 22.45—22.50: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat polif.
- 22.50—23.00: Płyty.
- 23.00—24.00: Audycja okolicznościowa ze Lwowa.
- 24.00—00.15: Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie (na wszystkie rozgłośnie polskie, oraz do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej):
 - a) Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej;
 - b) Utwory Chopina w wykonaniu Józefa Turczyńskiego.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE.
- 20.25. PRAGA. Koncert muzyki polskiej. Tr. z Salt Smetany.
- 22.00. STRASBURG. Akademia uroczysta ku czci Jerzego Clemenceau. Tr. z Sorbony.

Wstrząsające samobójstwo b. sekretarza sądu

Tragiczne dzieje emerytowanego urzędnika, maltretowanego przez syna i drugą żonę

Lwów, 11 listopada.

Nadeszła tu wiadomość o tragedji Stefana Irzyckiego, emerytowanego sekretarza sądu, zamieszkałego w Wojniłowie. Irzycki, będąc w podeszłym wieku, ożenił się poraz wtóry z młodą kobietą.

Macocha nawiązała intymny stosunek z swoim 20-letnim pasierbem, w konsekwencji czego syn Irzyckiego wraz z żoną jego, poczęli znęcać się

nad nim.

Morzył go głodem i bill, chcąc w ten sposób usunąć go ze świata.

Równocześnie planowali, że po śmierci Irzyckiego wezmą ślub, dom sprzedadzą i wyjadą do innego miasta.

Irzycki o tem wszystkim wiedział, a gdy przed kilku dniami syn pobił go dotkliwie,

odebrał sobie życie przez powieszenie.

Zniewolił kobietę w gęstwinie leśnej

Zwyrodnialec odpowie za ohydny czyn przed sądem

Lublin, 11 listopada.

Ohydny wypadek, dowodzący zwyrodniałstwa i niezwykłego zdziczenia, wydarzył się za wsią Putnowice, gm. Wojsławice, pow. chełmskiego.

Mieszkanca tejże wsi, 26-letnia męzatka, Anastazja Rozwód, wybrała się do sklepu, znajdującego się w pobliskiej wiosce. Droga prowadziła przez las, zwany lasem turowieckim.

Na polanie leśnej orał 21-letni Włodzimierz Łukaszczuk, mieszkaniec wsi Wólka Putnowiecka. Ujrawszy samotną kobietę, wieśniak rzucił plug i przystąpił do niej proponując przechadzke

po lesie. — Wobec odmowy męzatki, wyrodnny młodzieniec

użył przemocy.

Chwytni nieszczęśliwą za włosy i pociągnął do lasu, gdzie

związawszy jej ręce powrozem,

dokonał na niej gwałtu. Po tym ohydny czynie, nie uwolniwszy jej z więzów

zostawił Anastazję w krzakach leśnych

Zemłodną kobietę znaleźli wieśniacy tegoż popołudnia. Naskutek natychmiastowego meldunku o zbrodni, policja aresztowała Łukaszczyka. Sprawę przekazano władzom sądowym.

Panorama

nowy ilustrowany tygodnik—magazyn

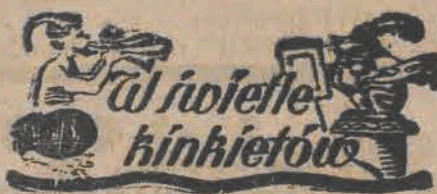
Nr. 1 u k a z a ł się w sprzedaży

- Nowele
- Reportaże
- Sensacje
- Artykuły
- Humor
- Rozrywki
- Ilustracje

50 złotych nagrody za rozwiązanie wycinanki

Cena egzemplarza

25 groszy



Sensacje filmowe

Popyt na nieznaną gwiazdę. — Czwarty mąż Poli Negri, — Co ujrzemy na ekranie

(tu) W Hollywood panuje obecnie moda na nieznaną gwiazdę.

Każdy reżyser stara się znaleźć do swego filmu główną odtwórczynię zśród figurantek i statystek.

Nieznaną odtwórczynią głównej roli jest znacznie tańsza, niż reklamowana gwiazda filmowa, a pozatem, łatwiej w takich wypadkach o reklamę.

Reżyser Richard Wallace, przygotowujący film p. t. „Osiem dziewcząt w łódce”, ogłosił konkurs na odtwórczynię ośmiu głównych ról kobiecych. Do konkursu zgłosiło się 5.000 kandydatek z całej Ameryki.

Ukazały się wieści w zagranicznej prasie filmowej o nowych sukcesach filmowych

rodaczki naszej — Poli Negri.

Jak wiadomo, Pola Negri wyszła poraz czwartyż zamąż

za multimilionera amerykańskiego, Harolda Mc. Cormicka, współwłaściciela jednej z największych na świecie fabryk maszyn rolniczych. „Pan młody” liczy sobie 62 lata, podczas gdy Pola Negri, wedle jej własnych słów, ma obecnie 35 lat.

Czwarty małżonek Poli Negri poddał się niedawno operacji odmładzającej.

Clit e Brook ukaże się w dwóch filmach. W „Kawałkadzie” i w „Szerlocku Holmesie”.

Janet Gaynor i Henri Garat ukażą się razem w filmie p. t. „Czarujące dziewczę”.

Elissa Landi zaprezentuje się polskiej publiczności w obrazie p. t. „Miłostki baletnicy”. W obrazie tym bierze udział wspaniały balet ekspresjonistyczny.

Lillian Harvey zabłyśnie na ekranie swą urodą i talentem w filmie p. t. „Jel Królewska Mość”. Jest to jej pierwszy amerykański obraz.

Ciekawym reportażem z życia eskimosów, odznaczającym się atrakcyjnymi i malowniczymi zdjęciami jest obraz p. t. „Amiakchak”.

JEDYNY PRZYJACIEL KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI TO ORYGINALNE



KROSNA mechaniczne

42" i 44" kolorówki z maszynkami KUPIE. — Oferty sub „Krosna” do Admin. Republiki. 20—2

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

58

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z tęczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy z miastem, lecz przeskodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakula, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegi, siłacza Felka, i razem splegają Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła uchnieciem noża zabija swego rywala.

Narzęczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Steficia.

Głowniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanej w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zademonstrował Chudziką, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posiadany o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uwolniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę” do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytany. Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamaż za Kiefera.

Po ślubie księżniczka nawiązuje romans z młodym malarzem Henrykiem Miłoszem, który zaprasza ją gorąco do swej pracowni. Księżniczka odmawia mu kategorycznie. Następnego wieczoru Miłosz stał oparty o framugę otwartego okna i wchłaniał pełną piersią ożywcze powietrze wiosenne.

Z facjatki, gdzie mieściła się jego pracownia, świat cały wydawał się tak mały i zabawny!... A jednak — ile ta zabawka przysparzała ludziom trosk i radości, łez i uśmiechów!...

Przed chwilą skończył pracę. Stał jeszcze w białym fartuchu, upstrzonym próbkami farb. Na ziemi leżała paleta z pędzlem. Miłosz, zda się, w tej chwili o niczem nie myślał. Przyjemnie było stać przy otwartym oknie i patrzeć nic nie widząc, słuchać, nic nie słysząc...

Skrzypnęły cichutko drzwi. Malarz nie odwrócił się nawet. Wiedział, że to pewnie Maciejowa, dozorczyńca, która co wieczór przychodziła na górę. Nie pozwoliłaby nigdy, aby pan Henryk, malujący takie śliczne obrazki, sam przetrącił przy kuchni. A może nie będzie mu się chciało nic robić i pójdzie spać bez kolacji?... Maciejowa nie wytrzymałaby tego!...

Nagle malarz poczuł na swych powiekach czyjeś miękkie, aksamitne dotknięcie...

Wstrząsnął nim dreszcz... Owionął go zapach kobiecych perfum...

— Kto to? — zapytał, słabym, pieścizotliwym głosem.

— Nie poznaje pan?... — odparł mu upojony dyszcankic.

Malarz odwrócił się. Cofnął się przez drzwi.

— Pani?... A jednak?!... Boże!...

— Tak... ja... Dziwi to pana bardzo? — odparła Jana, uśmiechając się zalotnie.

— Owszem... Dziwi... bardzo nawet dziwi...

— Dlaczego?... — Bo wczoraj, gdy dałem pani kartkę z moim adresem, podała ją pani na kawałki, a teraz, gdy najmniej spodziewałem się pani wizyty... Ale ja tu mówię, a pani tymczasem nawet płaszczkę nie zdjęła...

— Nie, dziękuję, nie zdejmę...

— Więc może kapelusz z tą woalką...

— Nie... Proszę wogóle nie zajmować się moją garderobą... Bo właściwie nie przyszedłem tu wcale do pana...

— A do kogo?... — Do pańskiej pracowni... Nigdy jeszcze nie byłam w pracowni malarzkiej... Chciałabym obejrzeć...

— Bardzo mi przykro, że pani pracownię moją wyżej stawia, niż mnie, ale w pani ustach nawet i to jest komplementem... W takim razie proszę... Niech pani ogląda...

Odkręcił elektryczny kontakt. Światło żarówki, związający wprost na sznurku, rozjaśniło pochylony sufit, kilka płócien rozpiętych na sztalugach i skromne umeblowanie, składające się z polowego łóżka, przykrytego pledem, stolika i kilku krzesel.

Księżniczka zatrzymała się przed jednym z nieskończonych obrazów, przed stawiających widok zakopiański.

— Pięknie uchwycił pan ten motyw... — rzekła Jana tonem znawcy. — Giewont jak prawdziwy... Pan ma naprawdę talent...

— Dziękuję za uznanie...

Próbował się do niej zbliżyć, obejmował wzrokiem jej wiotką kibić, wpatrywał się w jej oczy, polyskujące poza gęstą woalką, a ona przechodziła swobodnie od płócna do płócna, rzucając ciekawe uwagi na temat malarstwa.

Wreszcie udało mu się wziąć ją lekko pod ramię.

— Niech pani usiądzie... — szepnął. — Taki jestem szczęśliwy, że pani przysłała... Wieczór zapowiadał się straszliwie... Smutno i nudnawo... Pani przy-Magalski

9 listopada 4 szp. szła i wszystko od razu się zmieniło...

— Doprawdy?... To mnie cieszy... A gdzie pan malował tę martwą naturę?... — Zostawmy te obrazy... Wolę patrzeć na panią... W pani cudne oczy... Wolę słuchać pani melodyjnego głosu... Niech pani mówi... Usiądźmy tutaj... Albo może przy stoliku?... Napij się pani herbaty?... Zupełnie zapomniałem... Jestem taki roztargniony...

— Nie, nie chcę pić... Niech mi pani nie przeszkadza... A przecie nie zabraniam panu na mnie patrzeć!... Choć o sobiście wolę oglądać obrazy...

— O, nie... Wczoraj sądziłem, że pani naprawdę śmieje się ze mnie... I były chwile, gdy szczerze pani nienawidziłem... Ale to były chwile tylko... Potem następowały długie godziny męczącego wyczekiwania pani cudownego uśmiechu... Nikt nie potrafi tak się uśmiechać jak pani... Ja... niech pani pozwoli... ja tylko...

— Panie... Henryku!

— Ja... tylko...

— Proszę mnie puścić!... Jeżeli to się jeszcze raz powtórzy, wyjdę!...

— To nie, to nie... Będę już siedział z daleka... Tylko niech mi pani pozwoli patrzeć na siebie... Nic — tylko patrzeć...

— A więc poco tu właściwie przyszedłem?... — Już pani mówiła... Żeby obejrzeć moją pracownię...

— Nie...

— Więc poco?... Do mnie?...

— Też nie... Żeby pan zaczął malować mój portret... Mąż mój napewno nie zgodzi się, aby pan do nas przychodził, kiedy go nie ma...

— Czy naprawdę jest tak bardzo zazdrosny?... — O, bardzo... A ja pragnę mieć portret pańskiego pędzla...

— No, dobrze... Możemy zacząć... Jaki portret pani sobie życzy?... — Jak teraz siedzę...

— W tym płaszczu, w woalce i kapeluszu?...

— Tak!... Chcę widzieć siebie zawsze taką, jaką byłam, gdy przyszedłem do pana poraz pierwszy...

— Poraz „pierwszy”... Jak to dobrze... Więc nie skończy się na tem nasza znajomość?... — Oczywiście, że nie... Skoro pan zacznie malować mój portret, będę musiała chyba częściej odwiedzać tę facjatkę?...

— Racja... Jestem taki roztargniony... Nie wiem nawet, gdzie odłożyłem teckę i ołówki... Zrobimy najpierw szkic... Główkę na prawo... O, tak... Z profilu, oczywiście... Wątpię, czy będę mógł oddać w rysunku szlachetność pani rysów... Spróbuję...

— Rozumiem... W takim razie przerwemy... — Odetchnął głęboko i spojrzał na swe dzieło.

— Żle wypadło... — mruknął. — Wiedziałem, że nie wyjdzie to samo... Żeby zrobić pani kopję, trzeba być wielkim artystą, a ja cóż?... Nie potrafię nawet wzbudzić zainteresowania swą osobą...

— Dlaczego?... Jest pan bardzo miły... sympatyczny...

— Doprawdy?... Jak mnie to cieszy, że pani tak mówi o mnie... Nie jestem naogół próżny, ale zdaje mi się, że z pani ust słuchałbym komplementów całymi godzinami...

— A tymczasem pan cały czas prawi mi komplementy... No, czas do domu... Miłosz nachylił się nagle ku niej i wargi wtulił w jej szyję...

Nie drgnęła nawet... Wciągała wolno rękawiczki... Jakgdyby nie jej ciało całował...

Gdy poraz drugi chciał ją objąć, cofnęła się nagle i z tym samym spokojem zekła:

— A więc do jutra...

Malarz upił się tym pocałunkiem jak najmocniejszym winem... Żal mu było, że odchodzi, że dzi już jej nie zobaczy...

— Jano... — szeptał. — Zostań jeszcze...

— Dowidzenia panu... do jutra! — odparła i znikła za drzwiami.

Miłosz przez długi czas trwał w odrętwieniu...

A następnego dnia zrana majowe słońko pełnym garściami sypało złoto na świat... Miłosz zerwał się wcześniej. Przypomniało mu się, że dziś znowu przyjdzie Jana i z wielkiej radości uściśkała przerażoną Maciejową, która zamijała pokój.

Trapiła go tylko jedna myśl. Skąd tu wytrzasną pieniądze?... Chciał urządzić luksusowe przyjęcie, aby jej czesnym zaimponować. Pobiegł do swego stałego dostarczyciela gotówki. Stary lichwiarz zgodził się pożyczyć mu 50 złotych pod zastaw wszystkich obrazów. Malarz zgodził się.

Za otrzymane w ten sposób pieniądze kupił różne zakąski, przybrał stół kwiatami.

Gdy zapadł zmierzch, przystroił się odświętnie i czekał... Ale miały goziny i Jana nie przychodziła... Napróżno czekał na nią do późnej nocy...

Zbolały, zmartwiony, rozczarowany stanął przed jej obrazkiem i pożalił się gorzko:

— Dlaczego nie przysłała?... Patrz, tak się cieszyłem...

Ponad dachami ciemnych, śpiących domów daleki zegar wydzwonił dwunastą godzinę...

— Nie mogę już dłużej tak siedzieć. To męczy... — rzekła Jana.

Rozdział pięćdziesiąty piąty Mściwa Kochanka

Było ciepło, jasne majowe przedpołudnie. Chudzik miał teraz nowy cel swych wycieczek. Nie chodził już do hotelu „Majestic”, lecz pod pałac Kiefera. Czekał na jakiś znak od niej. Sądził, że może Jana podejździe do okna, może ujrzy jej sylwetkę za firanką, jak wtedy, podczas tej upornej nocy weselnej...

Ale los był dlań wyjątkowo niełaskawy. Jana nie ukazała się ani razu. Napróżno włóczył się pod jej oknami, napróżno zaglądał przez okratowane szybki do marmurowej sieni pałacowej...

Od Jasia nie miał dawno wieści. Garbusek wcale nie przychodził. Wiedział tylko tyle, że stary hrabia bardzo przywiązał się do swego wnuka i nie chciał go już wypuścić z Wierzbowa. Jasiowi również nie chciało się opuszczać pięknego pałacu i ślicznego ogrodu.

Chudzik szedł ulicą zamysłony, gdy nagle usłyszał za sobą jakiś głos, na-

wołujący go po imieniu... Odwrócił się...

Wokół nie było żadnej znajomej twarzy...

Tylko na jezdni przy chodniku stało auto. Z auta wychyliła się kobieca główka... Jana!

Chudzik dopadł do drzwiczek...

— Od pięciu minut wołam pana... Proszę, niech pan wsiądzie, proszę!

Chudzik nie dał sobie dwa razy tego powtórzyć. Usiadł przy niej. Auto ruszyło...

Przyjrzał się uważnie tej, o której marzył, chodząc po ulicy... Jana wtuliła główkę w szeroki, puszysty kołnierz płaszcza suto przybranego futrem...

— Pani... pani jest znowu przy mnie... — szeptał.

— Stęsknił się pan za mną bardzo?...

— O, tak... Gdy dowiedziałem się, że wyszła pani zamaż, zdawało mi się, że oszaleję...

(Dalszy ciąg jutro).

Kino Dźwiękowe

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Dziś i dni następnych!

FIODOR SZALAPIN
król śpiewaków i śpiewak królów
DON KISZOT
jako
Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i tygodnik.
Następny program: „CUDOTWÓRCA“ Boris Karloff, Chester Mooris, Silvia Sydney.

Dźwiękowy Kino-teatr
METRO
Przejazd 2
Ceny miejsc: I seans 54 gr. i 85 gr.
nast. 85 gr. 1.09 i 1.30

Dziś i dni następnych! **Poraż pierwszy w Łodzi**
WILLIAM HAYNES
w swej najnowszej i najlepszej kreacji, produkcji 1933—34 r. w filmie
„KRÓLOWA SZYBKOŚCI”
w pozostałych rolach Madge Evames, Conrad Nagel, Gliffe Edwards.
Passepartout, prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-teatr
ADRIA
Główna 1
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr
nast. 54, 85 i 1.09

Dźwiękowy Kino-teatr
GORSO
Zielona 2-4
Dziś i dni następnych!

Pierwszy raz w Łodzi! **Największy szlagierowy program!**
I. BIAŁY WODZ
Wpodsł. roli eleganta i wodza Indian GEORGE O'BRIEN oraz słodka JANET CHANDLER. Film, który pobił rekord powodzenia.
II. CONGORILLA
Film, w którym zespół artystów tworzą mały-obłrzyzny oraz plemię pigmejów afrykańskich.
Niesamowite przygody wśród tajemniczego ludu pigmejów.
Dziś — w dniu premiery pocz. o g. 12 w poł. Pocz. w dni powsz. o 4 pp., w sob., niedz. i święta o g. 12-ej.

Przyjechał do Łodzi na czas zimowy największy w Polsce **ZWIERZYNIEC** 300 okazów żywych dzikich zwierząt (szczegóły w afiszach)
Alje Kościuszki 73 (Hala) **DZIŚ OTWARCIE**
Czynny od 9 rano do 10 wiecz. e 12-10 Wejście: 49 gr. dzieci 25 gr.

Teatr Rewji **KOMIKÓW**
Al. 1-go Maja 2.
Od dziś codziennie

Część I. — **Wielki bezkonk. reportaż rewjowy**
Na obie łopatki
w 20 oryginalnych przebojowych obrazach
MIECZYSLAW MIRSKI
GINA KRASIENKA
KAZIMIERZ BAJON
ENRICO & LUCY
WACŁAW ORSKI
4 POLUX - OSTROWSKICH 4
BALET LUZIŃSKIEJ
Ira - Rena - Merl
Z. SZAJDZIŃSKA
MIECIO WALEWSKI

Część II. — **Wielki Międzynarodowy TURNIEJ ZAPASNICZY**
KOBIET
o mistrzostwo Polski i nagrody pieniężne. Sędziuje w ringu międzynarodowy sędzia adletryczny p. GREEN.
Turniej odbywa się w myśl przepisów Międzynarod. Federacji Atletycznej (Seksja Kobieca).
CODZIENNIE WALCZA 3 PARY.
Początek w dni powszednie o godz. 8 i 10-ej wiecz. w sobotę, niedzielę i święta o godz. 5, 7.30 i 10 wiecz.
Wstęp na widowisko po każdym numerze.
Kler. i reż. K. BAJON i W. ORSKI.
SALA DOBRZE OGRZEWANA.
Muzyka pod bat. p. STRAUSMANA.

Dr. 30-2
W. BALICKA
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Pierwszorządny dźwiękowy KINO-TEATR
AMOR
daw. ROXY
POMORSKA 89. Tel. 248-05

Dziś i dni następnych!
w swojej najlepszej kreacji sezonu p. t.
Nadprogram dźwięk. dodatek oraz tygodnik Foxa. Pocz. o g. 4.30 w soboty, niedz. i święta o g. 12.
Ceny miejsc od 54 gr. do zł. 1.09, 1,02 zł. 2.- w niedz. i święta na I-y seans wszystkie miejsca 54 gr. dla dzieci 25 gr

Maurice Chevalier oraz **Jeanette Mac Donald**
Kochaj mnie dziś

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA
ANDRZEJA 4, tel. 170-50
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NEVROSIN)
USUWA NA JUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEURALGJĘ, BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t.p.
PROSZEK TEN WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK.**
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i poł - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
M. Rundszejn
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4-8-ej. 30

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBU WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zawadzka 1
9 rano-9 wiecz. święta 9-2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Od 11-5 przyjm. kobieta lekarz.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 wiecz.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBU SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w pol.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 9-11 i od 3-4 po poł.
Sienkiewicza 34
telefon. 146-10

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15
TELEF. 14907.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-1

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

DOKTOR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9-1 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

CHORYCH NA PARALIŻ ARTRETYZM-REUMATYZM
ischias i t. d. skutecznie leczę za pomocą radykalnych stosownych masażu i elektryzacji.
Posiadam liczne podziękowania i uznania.
Dypl. Masażysta, **A. Koźmiński**
KRUCZA 6, tel. 225-67.
Wypożyczam skrzynkę do kapieli elektr.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Rozmaite
3 POCZTÓWKI 2 ZŁ. (retuszowane) tylko w Zakładzie Fotograficznym „Sztuka”, ul. Zamenhofa 1, (róg ul. Piotrkowskiej 127).
10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37, podwórze. 1-10



Święto Niepodległości w sporcie polskim

Z dniem dzisiejszym Polska Odrodzona wchodzi w szesnasty rok niepodległego bytu państwowego. Piętnaście lat mija od chwili gdy POW dało hasło do zbrojnego czynu i od tej chwili Polska stała się znów państwem pulsującym tętnem państwowo twórczej pracy.

Gdy cofniemy się wstecz o piętnaście lat napawamy się dumą z naszego wielkiego czynu i dlatego też dzień dzisiejszy wienien być dla każdego Polaka dniem wielkiej radości. Wraz z całym narodem winna się również cieszyć wielka armia sportowców polskich, dla której Rocznicą Niepodległości jest w pierwszym rzędzie wielkim świętem.

Piętnaście lat temu nie było sportu polskiego. W b. zabórze austriackim a obecnej Galicji istniały kluby polskie, o których słyszało się od czasu do cza-

su i które miały jako takie możliwości rozwoju. Natomiast w Kongresówce był sport polski gnębiony przez rządy carskie. Kluby polskie istniały potajemnie gdyż młodzież polska garnąca się do sportu była szykanowana.

Władze rosyjskie nie zezwalały na tworzenie polskich towarzystw sportowych, obawiając się, że młodzież pod płaszczykiem sportu uprawiać będzie politykę. I ostatecznie gnębiona młodzież zmuszona była uprawiać sport potajemnie lub wogóle zrezygnować ze swych ambicji sportowych. Przyszła jednak okras kiedy myśl polska dawała coraz głośniejszą o sobie. Tworzące się oddziały legionowe w chwilach wolnych od trudów wojennych oddawały się z zapałem sportowi. Wielki Budowniczy Polski wódz legio-

nów Marszałek Józef Piłsudski z przyjemnością przyglądał się zawodom piłkarskim legionistów.

Marszałek Piłsudski był nie tylko wielkim przyjacielem rodzącego się sportu polskiego ale i jego wiernym opiekunem. Gdy nadeszła wreszcie upragniona chwila odzyskania Niepodległości Polski, gdy państwo polskie zaczęło znów żyć, Marszałek Józef Piłsudski otoczył specjalną opieką młodzież sportową, ujmując ruch sportowy oraz wychowanie fizyczne w ramy organizacyjne.

Z inicjatywy Marszałka powołana została do życia Rada Naukowa Wychowania Fizycznego na czele której stanął jej wielki inicjator. Powołano do życia Państwową Radę Wychowania Fizycznego kontrolującą ruch sporto-

wy, który ogarnął całą Polskę.

Dziś niema już zakątka w kępczy-pospolitej, w którym słowo sport było by czemś obcym.

Dzięki poparciu Marszałka, dzięki Jego zainteresowaniu się sportem staliśmy się dziś po piętnastu latach potęgą w świecie sportowym.

Tak samo więc Jan naród cały patrzy z dumą na wielkie dzieło Odrodzonej Polski, tak samo i my sportowcy powinniśmy być szczęśliwi i dumni z dzisiejszej Rocznicą Niepodległości. Pamiętajmy o tem, że ta nasza, wielka, zdobycz sportowa w ciągu piętnastu lat mamy w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia naszemu Wódzowi Marszałkowi Piłsudskiemu. I dlatego dziś w dniu tak uroczystym musimy sobie ślubować, że wiernie służyć będziemy Jego idei.

Trójmecz tenisowy państw słowiańskich

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tennisowego przystąpił do opracowania regulaminu trójmecz tenisowego — państw słowiańskich Jugosławia, Czechosłowacja i Polski.

Trójmecz ten odbywać się będzie corocznie kolejno w stolicy każdego z powyższych państw.

Regulamin przewiduje 7 spotkań, a mianowicie — cztery gry pojedyncze panów, gra podwójna panów, gra pań oraz gra mieszana.

Obsada sędziowska na mecz Ognisko — IKP

PZB wyznaczył na jutrzejszy mecz o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie: IKP — Ognisko, następującą obsadę sędziowską: w ringu: p. Słowiński z Warszawy, punktowi: pp. Ermanowicz i Derda z Poznania.

Mecz będzie sędziowany według nowych przepisów, t. zn. że punktują również sędzia ringowy.

Również wyznaczony został już delegat PZB, którym będzie p. Felician Latowski.

Pięściarze wileńskiego „Ogniska” przybywają do Łodzi dzisiaj w godzinach wieczorowych i zamieszkają w hotelu „Savoy”. Ważenie i badanie lekarskie odbędzie się w dniu jutrzejszym przed zawodami.

Zestawienie par zostało dokonane następująco: waga musza: Kentler (Ognisko) — Pawlak (IKP), waga kogucia: Keller (Ognisko) — Graczyk (IKP), waga piórkowa: Scigler (Ognisko) — Kowalewski (IKP), waga lekka Tutuński (Ognisko) — Taborek (IKP), waga półśrednia: Matukow (Ognisko) — Garnczarek (IKP), waga średnia: Poliksha (Ognisko) — Banasiak (IKP), waga półciężka: Kempa (IKP) — Jendza (Ognisko) i waga ciężka: Zawadzki (Ognisko) — Krenc (IKP).

Wszystkie walki będą czterorundowe, co wpływa w znacznym stopniu na zainteresowanie poszczególnymi walkami. Bilety nabywać można jeszcze w dniu dzisiejszym w przedsprzedaży w f. Z. Kowalski, Piotrkowska 62, zaś jutro, w dzień meczu, od godz. 14-ej w sali Filharmonji.

Ostateczny skład naszej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Niemcami 3. 12. w Berlinie ustalił kpt. zw. PZPN-u p. Kałuża po treningowych meczach w dniach 19 i 26 b.m. w Krakowie. Przewidywano jednak skład ten wyglądać będzie następująco: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II i I Mysiak, Urban, Matjas Nawrot, Pazurek, i Król.

Stosunki sportowe Polski z Rosją

PZB. otrzymał od Międzynarodowej Federacji Bokserskiej zezwolenie na rozegranie zawodów Polska—Sowiety. Takie same zezwolenie otrzymał już dawniej, jako pierwszy — Polski Związek Lekkoatletyczny, a niedawno podawali my, że Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej, skłonna jest pod pewnymi warunkami, dać zezwolenie PZPN. na urządzenie meczu piłkarskiego Polska—Sowiety.

Zezwolenia te potrzebne są z tych względów, że Sowiety do Federacji

międzynarodowych sportowych nie należą. Sprawa nawiązania kontaktu z Sowietai postępuje zatem, jak widzimy, naprzód i przypuszczać należy, że w roku przyszłym dojdzie już do zawodów.

Obecnie mówi się także o projektowanych zawodach sportowych zimowych, a mianowicie w narciarskim związku o zawodach z udziałem sowieckich biegaczy narciarskich, zaś w związku łyżwiarskim o zawodach w Zakopanem, względnie w Warszawie.

Otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego nastąpi w dniu dzisiejszym

Dziś w sobotę dnia 11-go listopada w dniu uroczystości Święta Niepodległości nastąpi oficjalne otwarcie 4-go sezonu łyżwiarskiego na sztucznym torze w Katowicach.

Na otwarcie sezonu Śląsk zobaczy świetną drużynę hokejową z Pragi (Czechosłowacja) w spotkaniu z reprezentacją Krakowa. Mecz ten odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 20-ej.

Podczas przerw popisywać się będzie mistrzowska para Polski Bilorówna i Kowalski oraz zachwycająca pa-

ra Śląska Kalusowie.

Jutro w niedzielę odbędzie się rewanżowe spotkanie hokejowe między wyżej wymienionymi drużynami.

Początek niedzielnego spotkania o godzinie 19-ej. W niedzielę również wystąpią łyżwiarze z parą mistrzowską Polski na czele.

A więc miłośnicy sportów zimowych, wszyscy spotykamy się dziś i jutro na Sztucznym Torze łyżwiarskim przy ul. Bankowej.

Z całego świata

Rzym. Ostatni mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Carnerą a Paolino przyniósł, jak wiadomo, olbrzymią sumę 1.300.000 lirów dochodu. Jest to największy dochód, jaki osiągnięty został kiedykolwiek na meczu bokserskim na kontynencie. Na tym meczu po raz pierwszy wprowadzono automatyczne zegary, które po 3-ch minutach mechanicznie uderzały w gong, a w 50 sekund później dawały sygnał „ring wolny”. Carnera udaje się w najbliższym czasie do Ameryki, gdzie wystąpi w Hollywood w filmie „Bokser i Lady”. Na ringu wystąpi on dopiero w lecie następnego roku.

Budapeszt. Sensacje na Węgrzech wywołało zwycięstwo Hungarij znajdującej się na ostatnim miejscu tabeli nad leaderem Ligi Ferenczwaros w stosunku 1:0.

Rzym. W zawodach piłkarskich o mistrzostwo Włoch prowadzi medjołańska Ambrosiana 15 pkt. przed turyńską Juventus 13 pkt., tryjesteńską Trestina 12 pkt., bolońską Bologna 11 pkt. i drużynami: Milan i Pro Vercelli po 10 pkt.

Paryż. Francuski Związek Lekkoatletyczny postanowił pozwolić Ladou-

mege'owi na start w zawodach propagandowych. Praktyczna wartość tego postanowienia wyraża się w tem, że Ladoumege będzie miał otwarty wstęp na wszystkie bieżnie lekkoatletyczne Francji.

Mediolan. Dyrektorjat włoskiego Związku Piłki Nożnej postanowił ukarać drużynę Nissena naskutek niesportowego zachowania się publiczności na jej boisku grzywną w wysokości 1000 lirów. Jeden z graczy Chiantini został równocześnie zdyskwalifikowany na przeciąg 4 tygodni (co oznacza dla gracza stratę materialną). Ponadto ukarano bardzo surowo szereg innych drużyn za niestrzymanie porządku na boiskach, bądź za niesportowe zachowanie się drużyny. M. in. drużyna Livorno zapłaci 5000 lirów kary a po 1000 lirów kluby Bologna, Cagliari, Carraruse i Serenisina. Wielu graczy tych drużyn zdyskwalifikowano na przeciąg 2 do 4-tych tygodni.

Nowy Jork. W meczu bokserskim o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej dawny mistrz Rosenbloom pokonał Mickeya Walkera na punkty po 15-rundowej walce.

Kalendarzyk sportowy.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Sobota:

Gry sportowe. Sala Ośrodka W. F. i P. W. przy ul. S. Szterlinga 24, o godz. 17.30 pierwszy dzień turnieju w siatkówkę organizowanego przez SKS.

Piłka nożna: Boisko DOK, od godz. 13.30 pierwsze mecze turnieju siódemkowego: Wima — WKS i ŁKS—SKS

Niedziela.
Piłka nożna. Boisko Widzewa: o g. 11.15 mecz. tow.: Widzew — ŁTSG. Boisko DOK, od godz. 11-ej finały turnieju siódemkowego: zwycięzcy z dnia poprzedniego walcza o pierwsze miejsce zaś pokonani o trzecie.

Gry sportowe: W sali Ośrodka przy ul. Sew. Szterlinga 24, od godz. 15-ej: Finałowe mecze turnieju siatkówki męskiej i żeńskiej.

Boks. W sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza: o godz. 4-ej po południu. Pierwszy mecz w Łodzi o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie: IKP—Ognisko (Wilno).

Reprezentacja Pragi wystąpi bez graczy LTC.

W sobotę i niedzielę, jak wiadomo, mają się odbyć w Katowicach na sztucznym lodowisku dwa mecze hokejowe pomiędzy reprezentacją południowo-zachodniej Polski a reprezentacją Pragi. W ostatniej chwili Czesi musieli zrezygnować z świetnych hokeistów LTC., którzy w sobotę i niedzielę grają w Pradze czeskiej z wiedeńskim E. K. E. Skład Czechów będzie zatem bardzo osłabiony.

Drużyna polska wystąpi w składzie: Tarłowski, Farkas, Trytko, Marchewczyk, Wołkowski i Nowak. W 2-im ataku grają: Balcer, Czarnik i Kalman.

Odpowiedzi Redakcji

I. Keffer — Lwów. Może Pan w dalszym ciągu kupować „Express”. Kupony otrzymaliśmy.

J. Rodak — Sosnowiec. Kupony otrzymaliśmy.

Sierż. J. Szkutnik — Lublin. Wiersh wcale nieżył. Prawdopodobnie urywek wydrukujemy. Rozumie się, że kupony wysłane 28-go października są ważne.

I. Szwalbówna — Pabjanice. Kupony otrzymaliśmy.

E. Olewiński — Siemianowice. Dziękujemy za pozdrowienia. Kupony otrzymaliśmy.

K. Wenzel. Wszystkie kupony nadeszły.

M. Baran — Katowice. Niech się Pan nie martwi. Sprawdziliśmy pańskie kupony, które nadeszły w porę.

P. O. S. hartuje ciało

Wuj Sam kupuje złoto.



Wielkie masy bezrobotnych amerykańskich ścigają do złotodajnych okęgów, szukając tam szczęścia. Wedle ostatniego rozporządzenia prezydenta, rząd St. Zjednoczonych nabywać będzie złoto po wysokich cenach.

Angielska księżniczka krwi



Zdjęcie przedstawia małą Anne-Mary Sybille, najstarszą córeczkę lady May Abel-Smith, siostrzenicę angielskiej pary królewskiej.

Pierwsze ciągnięcie loteryjne w Paryżu. Rocznicę zawieszenia broni w Anglii



W Trocadero w Paryżu odbyło się przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności pierwsze ciągnięcie wielkiej francuskiej loterii państwowej, w której premję w kwocie 5 milionów franków wygrał pewien krawiec francuski. Ponadto w ciągnięciu tym padło jeszcze 16 wygranych po 1 mil. franków.

Gimnastykujcie się, kobiety...



Skazani na siedzący tryb życia mieszkańcy miast dawno już uznali znaczenie gimnastyki. Kobietom szczególnie racjonalne ćwiczenia gimnastyczne dodają energii i radości życia.

Rocznicę zawieszenia broni w Anglii



Dorocznym zwyczajem wziął ks. Walji udział w uroczystościach, związanych z obchodem rocznicy zawieszenia broni. Po Mszy Świętej ks. Walji złożył wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

odzienna nowelka „Expressu“

Zbrodnia powieściopisarza

Od trzech dni największa sala potężnego gmachu sądowego była stale zapelniona publicznością.

We wszystkich pismach ukazywały się sążniste sprawozdania z tego niezwykłego procesu, który wzbudził w całym kraju, a nawet zagranicą, wprost niesłychane zainteresowanie.

Na ławie oskarżonych zasiadł młody powieściopisarz, Karol Rutt.

Do tej pory mało ludzi znało jego nazwisko, ale oczywiście od procesu stał się on nadzwyczaj popularny.

Rutta oskarżono o żonobójstwo. Jego małżonka była również powieściopisarką, przyczem dzięki kilku swym utworom zdobyła sobie pewien rozgłos.

Okoliczności zbrodni były wielce tajemnicze.

Jak twierdził akt oskarżenia, małżonkowie wybrali się na wycieczkę górską. Znajdowali się w liczniejszym towarzystwie.

Późnym wieczorem gdy wszyscy ich znajomi już się ulokowali w schronisku, Ruttowie udali się na przechadzkę.

I wkrótce usłyszano przeraźliwe okrzyki młodej powieściopisarki.

— Ratunku! Pomocy! — wołała.

Kilka osób wybiegło z schroniska. Ujrzeni wówczas Rutta, ślaniającego się na nogach. Był bardzo blady i nie mógł ukryć zdenerwowania.

— Gdzie jest pańska żona? — rozległy się liczne głosy.

— Nie wiem, nie widziałem jej wcale — odparł lakonicznie, wrzuszając ramionami.

— A nie słyszał pan żadnych okrzyków?

— Nie słyszałem — odparł niechętnie i wszedł do schroniska.

Znajomi nie rozmawiali z nim więcej. Rutt zamknął się w swym pokoju, gdzie ułożył się do snu.

Ruttowa nie zjawiła się. Przez całą noc daremnie jej oczekiwano.

A nazajutrz kilka osób zwróciło się do władz policyjnych. Dochodzenie trwało dość długo. Władze wielokrotnie przesłuchiwały Rutta lecz jego zeznania nie dały im żadnego konkretnego materiału.

Twierdził kategorycznie że nie wie, co się stało z jego żoną.

Władze śledcze w rezultacie doszły do wniosku, że młody powieściopisarz zepchnął żonę w przepaść. Przez kilka tygodni szukano uporczywie zwłok, lecz na ich ślad nie natrafiono.

To zresztą dla całokształtu sprawy nie odgrywało zbyt wielkiej roli. Wiadomo przecież powszechnie, nieraz dopiero po kilku latach udaje się odnaleźć zwłoki zaginionych w górach turystów.

I w rezultacie Rutt stanął przed sądem.

Na sprawie nie przyznawał się w dalszym ciągu do winy. Twierdził, że kochał żonę gorąco, że żył z nią w przy-

ładnej zgodzie i nawet nigdy nie podniósł na nią ręki.

Niestety jednak wszystkie okoliczności sprawy przemawiały przeciwko niemu. Chodziło właściwie tylko o ustalenie motywu zbrodni.

Do tej pory bowiem nie można było ustalić, co skłoniło młodego powieściopisarza do popełnienia tak strasznego czynu.

Po zamknięciu przewodu sądowego, głos zabrał rzecznik oskarżenia publicznego.

Publiczność słuchała go z zapartym tchem. W długim, precyzyjnie obmyślnym przemówieniu odmalował on tło i okoliczności potwornego morderstwa. Jeśli chodziło o motyw, to i one były dla prokuratora zupełnie jasne.

Rutt był zupełnie nieznośnym powieściopisarzem, natomiast jego żona cieszyła się popularnością. Nie mógł on tego w żaden sposób przebaczyć.

I pewnej nocy, w przyływie chorobliwej zazdrości zgładził ją.

Prokurator w konkluzji domagał się dla oskarżonego bardzo surowego wymiaru kary.

Z kolei zabrał głos obrońca, jeden z najświetniejszych adwokatów. W przemówieniu swym zastanawiał się głównie nad motywami domniemanej zbrodni, wiedząc doskonale, że to jest najsłabszy punkt całej sprawy.

Pokpiwając z tezy prokuratora, z drwiącym uśmiechem wyraził przypuszczenie, że Rutt mógłby raczej dokonać mordu poto, by zdobyć popularność.

Przecież nie ulegało wątpliwości, że od

chwili aresztowania stał się sławny w całym kraju i wszystkie jego książki są rozchwytywane.

W tym momencie oskarżony podniósł się z krzesła. Spoglądając w stronę prokuratora, powiedział głośno:

— Muszę przyznać, że mój obrońca jest lepszym psychologiem.

Prokurator zerwał się z miejsca. — Proszę to odnotować! — zawołał do protokolanta. — Oskarżony przyznał się do winy.

Na sali zaległa martwa cisza. Rutt znów podniósł się z krzesła.

— To wcale nie znaczy, panie prokuratorze — powiedział — że się przyznaję do winy. Muszę jeszcze raz podkreślić, że nie popełniłem żadnej zbrodni. Najwyżej wprowadziłem w błąd władze. Mój obrońca miał rację, gdy mówił, że chciałem za wszelką cenę zdobyć sławę. Właśnie dlatego zainscenizowałem morderstwo. Oczywiście w porozumieniu z moją żoną, która dopiero przed kilku minutami weszła na salę.

Po chwili przed obliczem sędziów stała młoda powieściopisarka.

Teraz już nikt nie mógł wątpić, że Rutt mówi prawdę.

Sąd, biorąc pod uwagę szczególne okoliczności sprawy, skazał Rutta na cztery tygodnie aresztu za wprowadzenie w błąd władz.

Młody powieściopisarz odsiedział wymierzoną mu karę. A w międzyczasie wszystkie książki jego zniknęły z półek księgarskich. O najnowsza powieść Rutta ubiegali się najwybitniejsi nakładcy i tłumacze.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika,” Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miętrowy (na stronie 4 szpatki) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20